



TEATR

MAŻ I ŻONA

STARY Fredro wiedział wiele o życiu, patrzył przez palce na małżeńskie konflikty i nieporozumienia, pokpiwał sobie z wad i charakterków małżeńskich, czemu dał wyraz w nie najlepszej – jeśli idzie o dramaturgię – komedii „Mąż i żona”. Dał przegląd małych oszustw, drobnych kłamstw, zakulisowych zachowań, wątpliwych zalet, niewątpliwych wad. Było tego w sumie sporo! Publiczność wałbrzyska przyszła gremialnie na przedstawienie premierowe, co dowodzi, że potrafi się bawić. Spektakl wprawdzie nie strzelał „perlistymi strumieniami hu-

moru”, że użyję tej pięknej stylistyki wyjętej z niegdysiejszego programu teatralnego, ale w wielu miejscach zupełnie nieźle bawił, a o to przecież chodziło.

Przedstawienie reżyserowała **Maryna Broniewska**, wiążąc się, jak widzę na trwale z wałbrzyską sceną. Kostiumy i scenografię przygotowała **Jadwiga Przeradzka**. A zagrali: **Halina Bulikówna** jako zdradliwa żona, **Tadeusz Oleśiński**, jako drobny oszust; przyjacielem, zresztą dwuznacznym, domu okazuje się **Daniel Kustosik**, a pokojówkę, sprytliutką, choć nie bez sztampy grang zaprezentowała **Teresa Ujazdowska**.

Spektakl powinien ściągnąć widownię szkolną, bo bądź co bądź to **Aleksander Fredro**, ze swoimi pięknymi zdaniem, z ciepłą frazą, z żartem nieco staroświeckim, ale za to z ciągle aktualnym.

(SUFLER)